

Kleszcz x Opał, Nieczystość (ft. Vixen)

[KLESZCZ]

Czasami siedzę w domu, głowę mam pełną potworów.
Widzę sceny horrorów. Tych z przeszłości - jak pomóc sobie mam?
A tyle myśli nieczystych to ryje mi beret,
Wyrzuć to ze mnie. Proszę wyrzuć, bo oszaleję.

Pachną sosny, zapach wiosny, palę mosty,
Ja dorosły, wiosna dla nas, to nie miłosny list, a raczej dramat.
Siebie się wstydzę przy tym, gdy oblicze złe pule,
Wiem że nic nie widzę, nie liczę już łez.
I tylko się biczem bić mogę, kiedy przed Bogiem stanę, to padnę.
Podaj mantrę, abym mógł karmę skasować złą,
Zbudować dom, taki co nigdy nie spłonie
A gdy zamknę oczy, nie zastanie koniec mnie.
Nie požądaj żony bliźniego - zabrałem
Żadnej rzeczy jego, przepraszam - zjebałem
Wiem żyje się dalej, ale krzywy manewr.
Ja płakałem głośno. Ty głośniej płakałeś.
Lustro mówi mi wszystko. Me odbicie w nim – nieczystość
Tak bardzo chciałbym by zniknął - ten zły ja, co grzeszy myślą.
Wiesz często siebie się boję, a dokładnie tego co zrobić mogę
Jedno jest pewne i jedno Ci powiem: za tobą wszędzie, za tobą w ogień.

[Vix.N]

Brudne serce, ale czyste intencje.
Zanim lustro pęknie wyleje na nie chemię
I przetrę brudy, wyczyszczę smugi, jak sumienie.
Takiego weź mnie w góry,
Jak fresh perfumy na twoim ciele.
Brudne serce, ale czyste intencje.
Zanim lustro pęknie wyleje na nie chemię
I przetrę brudy, wyczyszczę smugi, jak sumienie.
Takiego weź mnie w góry,
Jak fresh perfumy na twoim ciele.

[OPAŁ]

Pachniesz Calvin'em Klein'em,
Chcę kąpiel z winem w wannie i poczuć adoracje,
Kochanie przygryź wargę,
Koronka marki Sampler,
Węzeł, nadgarstki i ciaśniej,
Dłonie na szyje i patrzę w oczy, co patrzą na mnie.
Poproś bym zacisnął palce, poproś bym zacisnął bardziej,
Gdy mesaliną dla mnie w półmroku tańczysz z diabłem.
Piekło, czyściec i raj – przeprowadzę Cię jak Dante.
Rzucę o łóżko jak... Wiesz ze Cię tak nie nazwę.
Spojrzeniem czaruj - crash test.
Przerwa. Palimy jamajkę.
Tej nocy mogę umierać, o ile już nie umarłem.
Chociaż mnie nie stać, ukradnę. Kupię plażę na Sri Lance
Albo weźmiemy jak ją barter, przecież mówią mi raper.
Zabij w sobie tę krępację, zabiłem skarbie jak Makbet
Lubię jak szepcesz do ucha, lecz to co - zostawię dla mnie
Powtarzaj w kółko jak mantrę. Dreszcz tańcz tuż nad pośladkiem.
Nie musisz mówić ze kochasz, ani dodawać „naprawdę”.

[Vix.N]

Brudne serce, ale czyste intencje.
Zanim lustro pęknie wyleje na nie chemię
I przetrę brudy, wyczyszczę smugi, jak sumienie.
Takiego weź mnie w góry,
Jak fresh perfumy na twoim ciele.
Brudne serce, ale czyste intencje.
Zanim lustro pęknie wyleje na nie chemię

I przetrę brudy, wyczyszczę smugi, jak sumienie.
Takiego weź mnie w góry,
Jak fresh perfumy na twoim ciele.